



Kobiecym szlakiem po mieście

2019-03-08

O zapomnianych kobietach Krakowa z Wojciechem Zabielskim, licencjonowanym przewodnikiem miejskim, rozmawia Tadeusz Mordarski.

Czy według Pana - organizatora kobiecych spacerów ulicami naszego miasta - Kraków jest kobietą?

Wojciech Zabielski: Tak, zdecydowanie. Właśnie podczas spacerów takich jak „Kraków Miastem Kobiet” i „Zapomniane Kobiety Krakowa” opowiadam historię naszego miasta z perspektywy płci pięknej.

Krakowem rządzą więc kobiety? W historii miasta nie było prezydenta kobiety.

Prezydenta kobiety nie było - od czasu pierwszego prezydenta Autonomii Galicyjskiej Józefa Dietla. Ale jest powiedzenie, które wszyscy znamy: mężczyzna jest głową, a kobieta szyją, która tą głową trzęsie. Wiemy przecież, jakie relacje panowały między królową Boną a Zygmuntem Starym, że to ona powiększyła niemal dwukrotnie status korony. Zygmunt Stary na początku żył w konkubinacie z niejaką Katarzyną z Ochstatów Kościelecką, która praktycznie ukształtowała jego tożsamość.

To tu, w Krakowie, tworzyła nasza poetka, noblistka Wisława Szymborska. Stąd pochodziły wybitne dwie aktorki XIX w., czyli Helena Modrzejewska i Antonina Hoffmanówna, a następnie wielka aktorka z przełomu wieków - Irena Solska, która też kierowała swoim mężem - znakomitym reżyserem i aktorem Ludwikiem Solskim, występującym na scenie praktycznie do końca swoich dni.

Kraków wydał na świat wiele kobiet, które stały się świętymi: mamy błogosławioną Zofię Czeską - założycielkę Domu Panieńskiego, czy polską mistyczkę Anielę Salawę, beatyfikowaną przez Jana Pawła II.

Podczas spacerów opowiada Pan też o innych wspaniałych, ale nieco zapomnianych kobietach.

Do takich należy choćby wspaniała malarka przełomu XIX/XX w. Olga Boznańska. Nie mówi się dużo też o takich kobietach jak Teodora Matejko, która wywarła wpływ na swojego męża, wybitnego artystę. Warto zwrócić uwagę, że malowana przez Jana Matejkę królowa Bona miała najczęściej twarz... Teodory. Inna silna kobieta to żona Stanisława Wyspiańskiego - pani Teofila Pytko. Gdyby nie ona, prawdopodobnie Wyspiański nie zarabiałby pieniędzy - to ona wymogła na Józefie Kotarbińskim, dyrektorze Teatru Miejskiego w Krakowie, wypłatę zaległych pieniędzy za inscenizację słynnego „Wesela”... Ogromny wpływ na męża, artystę malarza, miała też Jadwiga Mehofferowa.

Co konkretnie Kraków zawdzięcza kobietom?

Wisławie Szymborskiej - Nobla. Królowej Jadwidze kościoły - czy to kościół św. Barbary, czy kościół Karmelitów na Piasku. Także królowej Jadwidze - odnowienie Uniwersytetu



Jagiellońskiego. Elżbiecie Rakuszance - kaplicę Świętokrzyską na Wawelu... Nasuwa się też nazwisko Kazimiery Bujwidowej - pierwszej sufrażystki krakowskiej. Doprowadziła do tego, że trzy pierwsze kobiety przekroczyły próg UJ.

Jak wyglądają spacerunki po Krakowie, które Pan organizuje?

Odkrywamy Kraków nie od tej strony, którą znamy na co dzień. Nie od tej encyklopedycznej, standardowej. Warto podkreślić, że chodzimy na spacerunki nie tylko śladami kobiet. Kraków - jak każde miasto - miał oszustów, przestępców, margines społeczny. To dlatego organizujemy takie przechadzki jak „Kryminalny Kraków” czy „Margines społeczny Krakowa”. Byliśmy też ośrodkiem medycyny - stąd pomysł na spacer „Medycyna w dawnym Krakowie”. Świetnie rozwijało się tu życie towarzyskie - możemy podążać również śladem kawiarnianym.

Czy te spacerunki są bardziej dla turystów czy mieszkańców?

Zarówno dla turystów, jak i dla samych mieszkańców, choć chyba bardziej dla tych drugich. Kiedyś do spacerunku przyłączała się rodowita krakowianka, która nagle zaskoczona przyznała: „Całe życie mieszkam w Krakowie, a o tym nie wiedziałam!”. I chyba o to w tym chodzi.

Wojciech Zabielski - licencjonowany przewodnik po Krakowie. Pomysłodawca wielu autorskich, tematycznych tras po królewskim mieście. Laureat 19. plebiscytu „Gazety Krakowskiej” „Wielkie Odkrywanie Małopolski” w kategorii najlepszy przewodnik turystyczny w Małopolsce; organizator akcji charytatywnych takich jak „Krakowscy przewodnicy dla WOŚP2019 - gramy bez focha”.